



Wacław Dziewulski

## *Esej polemiczny*

### *Polska natchnieniem*

### *czy źródłem kłopotów dla Zachodu*

Warszawa 2008

Formatował i do druku przygotował

Janusz Bohdanowicz „Czortek”

Adres kontaktowy: Janusz Bohdanowicz  
02-647 Warszawa ul. Bachmacka 4 m. 66  
Tel. 22-854-05-23, kom.662-249-166  
E-mail: [janusz40@poczta.onet.pl](mailto:janusz40@poczta.onet.pl)

**Esej polemiczny**  
**Polska natchnieniem**  
**czy źródłem kłopotów dla Zachodu**

## **Przedmowa**

Historyk Piotr Wandycz, znawca dziejów Europy środkowo-wschodniej, na podstawie analizy procesów społecznych przebiegających w czasach Rzeczypospolitej Korony i Litwy stawia tezę, że stan świadomości oświeconych warstw Polaków w wiekach XVI i XVII wywarł decydujący wpływ na sytuację międzynarodową i losy Polaków w wiekach XIX i XX.

### **1. Zagajenie prowokacyjne**

W dniu 5 lipca 1941r. prezydent Franklin D. Roosevelt przysłał Władysławowi Raczkiewiczowi, prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, wówczas na uchodźstwie w Londynie, list zawierający słowa: „Przez ostatnie dwa lata bohaterska i zdecydowana walka narodu polskiego i jego poświęcenie w obliczu tragedii były natchnieniem nie tylko dla narodu amerykańskiego, ale i dla – wolność miłujących – ludzi”. Wkrótce zapisały się one w dziejach w skróconej wersji: „Polska natchnieniem świata”.

Na konferencji jałtańskiej w lutym 1945r., ten sam Roosevelt, wyraził odmienną opinię, cytowaną później przez premiera Wielkiej Brytanii, Winstona Churchilla: „Od ponad pięciuset lat z Polską są same kłopoty”. Pierwsza z tych wypowiedzi padła po wizycie w Waszyngtonie gen. Władysława Sikorskiego, premiera i naczelnego wodza i – co ważniejsze – zbiegła się z negocjacjami polsko-sowieckimi na temat wznowienia stosunków dyplomatycznych. Anglia – jako sojusznik Polski – wzięła na siebie „niewdzięczną odpowiedzialność” (słowa Churchilla) nakłaniania

rządu polskiego do podpisania paktu Sikorski-Majski ( z dnia 30 lipca 1941r.), który nie zapewniał gwarancji integralności terytorialnej Polski oraz jej niepodległości. W tym czasie Stany Zjednoczone nie brały jeszcze udziału w wojnie; wypowiedź prezydenta miała więc moralnie podbudować Polskę i stanowiła element polityki Roosevelta propagującej walkę aliantów i Polaków z hitlerowskimi Niemcami, a wyrażona została ona w celu kształtowania opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych. Impulsywna zaś uwaga Roosevelta w Jałcie padła z ust człowieka poważnie chorego i skrajnie zdenerwowanego antagonizującymi się już interesami członków antyhitlerowskiej koalicji; był to objaw irytacji z powodu Polaków, których prezydent nigdy nie darzył prawdziwą sympatią.

Obie wypowiedzi Roosevelta wymownie świadczą o sposobie postrzegania Polski przez zachodnich przywódców: od Napoleona po Wilsona (dwukrotnego prezydenta USA w okresie I wojny światowej) oraz od Lloyda George'a po Churchilla.

A więc: Polska inspiruje czy zawadza?

## **2. Refleksje do analizowania**

Tradycje procesów przebiegających w Polsce zasługujące na szacunek to: tolerancja religijna, kształtowanie się specyfiki konstytucyjno – politycznej oraz potrzeba wolności aż po współczesny ruch „Solidarność”. Polska nie przelewała bratniej krwi w ramach waśni religijnych. Tolerancja religijna w Polsce ma głębokie korzenie i długą historię. Żydzi, prześladowani w Europie Zachodniej, znajdowali azyl i znośne życie w średniowiecznej i późniejszej Polsce. Opieka monarchów i magnatów była szczególnie ważna w czasach powstań kozackich na Ukrainie i towarzyszących im masakrach (np. w 1648r.). Muzułmańscy Tatarzy, którzy osiedlali się na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej Polski i Litwy, nie musieli przyjmować chrześcijaństwa, aby otrzymać szlachectwo, a swoją religię zachowali aż do XX wieku pomimo, że się całkowicie spolonizowali.

Na początku XV wieku uznany teolog, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Paweł Włodkowic, na soborze w Konstancji bronił praw pogan do życia i potępiał ideę nawracania mieczem, jako sprzeczną z

nauką chrześcijańską. W wieku religijnych wojen i palenia heretyków Polska była „krajem bez stosów”.

Prawosławni mieszkańcy kresów wschodnich Rzeczypospolitej Obojga Narodów uzyskali równość praw z katolikami (w tym i dostęp do szlachectwa); to zaś, że Unia Lubelska stała się źródłem niezgody ma podłoże o wiele bardziej polityczne niż religijne. Stosunki pomiędzy katolikami a protestantami na ogół były poprawne. W XVI wieku Polska udzieliła schronienia najpierw angielskim protestantom, potem angielskim jezuitom a wreszcie i braciom czeskim. Były i cienie: spory oraz przypadki dyskryminacji i sporadycznych rozruchów na tle religijnym. Po wojnach szwedzkich (XVII wiek) wydano z Polskie arian. W okresie podupadania Polski (XVIII wiek) z prawosławnych i protestantów czyniono obywateli drugiej kategorii. W XX wieku mówiło się o złym traktowaniu mniejszości; chodziło jednak mniej o religię, a wiele bardziej o względy nacjonalistyczne. Faktem jest, że konstytucja Polski zakazuje dyskryminacji pod względem religii oraz rasy.

### **3. Tradycja wartości konstytucyjno-politycznych**

Polska w swych dziejach nie przechodziła przez stadium absolutyzmu, nie zaznała absolutyzmu oświeconego, który usypia wrażliwość obywatelską. Polacy szczylicili się ustrojem mieszanym, zawierającym składniki monarchistyczne, arystokratyczne i demokratyczne. Jeszcze w XVII wieku wysławiali swój ustrój w sposób etnocentryczny: Europa nie da zginąć krajowi, który ma najlepsze rozwiązania konstytucyjne, spełnia rolę przedmurza chrześcijańskiego i żywi resztę kontynentu swym zbożem. Federację Polski z Litwą uważano za niezwykle osiągnięcie konstytucyjne. Dalsze jej przekształcenie poprzez unię z Ukrainą (pakt w Hadiaczu) nie doszło jednak do skutku.

W połowie XVII wieku, odwiedzający Polskę znaczący Francuz napisał: „Polacy niewątpliwie byliby narodem nie do pokonania, gdyby byli zdyscyplinowani”. Chaos polityczny (liberum veto, archaiczna pańszczyzna...) stał się przykładem tego, jak nie należy rządzić państwem. O dyplomacji przedrozbiorowej dobitnie pisał Jaś [tak prosto mówił Autor!] Gawroński:

„Dawna Rzeczpospolita była jedynym w Europie wielkim państwem, które pozwalało sobie na luksus stałego odosobnienia, nigdy nie należąc

do żadnej koalicji, do żadnego szerszego systemu bezpieczeństwa, w którym nawet mocarstwa szukały wspólnego zabezpieczenia swych żywotnych interesów. Toteż gdy korzystna koniunktura się skończyła i gdy na naszych granicach zjawily się silne – dynamiczne, a więc zaborcze – organizmy państwowe Rosji i Prus, okazało się, że Polska z żadnym z sąsiadów nie jest związana jakąkolwiek wspólnotą interesów, że żaden nie ma interesów w utrzymaniu jej przy życiu, że przeciwnie, dla wszystkich jest tylko pokusą łatwego łupu. Rzeczpospolita nie prowadziła nigdy żadnej konsekwentnej polityki zagranicznej, nie miała nawet nigdy żadnego konkretnie opracowanego programu takiej polityki. Toteż gdy rozpoczynały się trudności z sąsiadami, w społeczeństwie następowało rozprężenie, bo nikt nie wiedział, gdzie leży polska racja stanu ani co ona dyktuje. Widzimy wtedy bezładne rzucanie się we wszystkich możliwych kierunkach: jedni do Sasa, drudzy do Lasa, przerzucanie się od przymierza pruskiego do „Protekcji Najjaśniejszej Imperatorowej” – bo nic nie było obmyślane na wypadek pożaru... W tych warunkach trudno się dziwić, że żaden z sąsiadów nie mógł ryzykować wiązania się z Polską; dla własnego bezpieczeństwa musiał jej kosztem szukać porozumienia z jej sąsiadem od przeciwnej strony”.

„Polska od morza do morza” to slogan bez pokrycia, bo możliwości wykorzystania położenia geograficznego były drastycznie ograniczone upozorowanym jedynie dostępem do Morza Czarnego i znikomym czerpaniem dochodów z dostępu do Bałtyku z racji gospodarności samodzielnego Gdańska.

Przez wieki Polska nie potrafiła zapobiec fenomenalnemu wprost wzrostowi terytorialnemu Moskwy-Rosji (15 tysięcy mil kwadratowych w połowie XV wieku, jedna piąta globu w XX wieku) ani drugorzędnym początkowo Brandenburgii-Prusom przekształcić się w potęgę, która stworzyła nowoczesne państwo niemieckie. Wiemy dobrze, iż na wzrost obu tych potęg i równoczesny upadek Polski złożyło się wiele czynników; w tym wypadku interesuje nas jeden wycinek – rola polityki zagranicznej w ewolucji prowadzącej do rozbiorów.

Rozbiory Polski otworzyły nowy, tragiczny rozdział jej historii. Pytanie, czy naród może przetrwać bez państwa, stało się problemem najwyższej wagi dla Polaków. Zrywy niepodległościowe, romantyzm, praca organiczna u podstaw... Pod koniec XIX wieku rządy państw zaborczych świadomie usuwały w cień kwestię polską, ale bieg wydarzeń I wojny światowej ponownie postawił sprawę Polski na arenie międzynarodowej. W walce o rozsądne granice państwa polski nacjonalizm ścierał się z

nacjonalizmami sąsiadów. To nie podobało się aliantom i Polska znów została przedmiotem druzgocącej krytyki: „Polska była historycznym błędem i znów nim będzie”. Niemiecka propaganda przedstawiła Polskę jako „państwo sezonowe”. Wciśnięta pomiędzy dwóch potężnych sąsiadów nie miała możliwości zmienić swej sytuacji. Mogła natomiast powiedzieć Hitlerowi: „Nie!”

Zarówno w okresie 20-lecia międzywojennego, a jeszcze w wyższym stopniu – podczas II wojny światowej polska polityka zagraniczna była zmuszona do rozważania zadania, które sprowadzało się do kwadratury koła. Los Polski nie mógł być w pełni zdeterminowany przez Polaków wobec istniejącej dysproporcji sił z Niemcami z jednej, a Rosją z drugiej strony. Oznacza to, iż korzeni dylematu XX-wiecznej polityki zagranicznej należy szukać wcześniej, w wiekach, kiedy Rzeczpospolita była państwem równorzędnym lub nawet silniejszym w stosunku do swych sąsiadów.

Rząd polski na emigracji w Londynie miał w zasadzie dwie przeciwstawne możliwości; zabiegać o niepodległość, lawirując wśród śmiertelnych przeciwności losu, albo przystać na – niezgodne z istnieniem wolnego narodu i suwerennego państwa – dyktaty mocarzy. Rząd Londyński nie mógł wybrać tej drugiej alternatywy.

Polacy toczyli boje z Niemcami, ale równolegle skazani byli na walkę o zachowanie integralności terytorialnej i suwerenności swego państwa wobec arogancji Związku Radzieckiego. Rosja była niezbędnym sojusznikiem w ramach koalicji antyhitlerowskiej, a więc Zachód stał się powściągliwy. Polacy coraz to bardziej zawadzali Zachodowi we współdziałaniu z Rosją i uznano ich za nieodpowiedzialnych wichrzycieli. Taka ocena wydarzeń brzmi cynicznie, ale problematyka Polski w wojennej dyplomacji aliantów nie przedstawia się budująco.

Czasy „błędów i wypaczeń”, a wreszcie ruch „Solidarność” oraz „Za naszą wolność i waszą”... czy polska wolność, jak to bywało, znów zaczyna ciężać ku anarchii? Czy Polska zagraża strukturom Wschód – Zachód? Gdy 15 grudnia 1981r. ogłoszono stan wojenny, w niejednym ośrodku Europy Zachodniej dało się słyszeć westchnienie ulgi: w Warszawie zapanuje porządek, będą spłacane długi, bo polska „anarchia” zostanie zdławiona...

## **Próba syntezy**

Ocenianie Polski wahało się na Zachodzie pomiędzy dwoma biegunami; raz Polska była natchnieniem, kiedy indziej – źródłem kłopotów. Obu określeń używano nie tyle w sensie dosłownym, co w odniesieniu do nastrojów wywoływanych wydarzeniami w Polsce. „Taki jest los Polskie, że cudzoziemcy traktują ją jak wielką lekcję pokazową, a swoje zainteresowanie Polakami szybko zwracają ku poszukiwaniu dowodów na prawdy ogólne i możliwości szerszego ich stosowania”. Taka konstrukcja myślowa wydaje się trafnym tłumaczeniem dwoistości postrzegania Polski przez świat zachodni.

Na zakończenie smuga perspektywicznego optymizmu. Wprawdzie przyjmowaniu do UE towarzyszyły jeszcze reperkusje „tradycyjnego” myślenia niektórych mężów stanu Europy Zachodniej, to jednak w ramach członkostwa Polska ma już liczący się głos. Oby!

Na podstawie książki: Piotr Wandycz  
„Z dziejów dyplomacji”. POLONIA  
Londyn 1988r.

## **Addenda**

Szeroką refleksję o minionych czasach można zakończyć pytaniem: czy charakter narodowy Polaków ulega przemianom? Na postkomunistycznym ugorze intelektualnym intensywnie plenią się zaborcze chwasty; czy reakcje samoobronne różnych kręgów społecznych sprostają tej agresji?

Piotr Wandycz, urodził się 20 września 1923 roku w Krakowie. Maturę zdał w Liceum Polskim im. Cypriana Norwida w Villard de Lans. Podczas wojny służył w Polskich Siłach Zbrojnych w Wielkiej Brytanii (1942-1945). Ppor. artylerii. Studia historii rozpoczął na uniwersytecie w Grenoble i kontynuował na uniwersytecie w Cambridge i Londynie. Doktoryzował się w London School of Economics w 1951 roku. Od 1951 roku w Stanach Zjednoczonych, gdzie wykładał historię Europy Środkowo-Wschodniej na uniwersytecie Indiana w latach 1954-66 i Yale od 1966 do 1988 roku. Profesor zwyczajny od 1968, dyrektor Instytutu Studiów Rosyjskich i Wschodnio-Europejskich w latach 1974-76 i 1981-83. Zlecone wykłady na uniwersytecie Columbia (1967, 1969, 1975). Stażysta (fellow) w Russian Research Centre uniwersytetu Harvarda (1963-65); Fundacji Rockefellera w Bellagio (1975) i Fundacji Guggenheima (1977-78). Laureat nagrody G.L.Beer, American Historical Association (1962) za najlepszą książkę roku z nowożytnej historii

międzynarodowej, nagrody Instytutu Piłsudskiego (1973) oraz nagrody Fundacji Jurzykowskiego (1976). Członek komitetu redakcyjnego „Niepodległości”, serii „Historia i teraźniejszość”, „Polish Review”, „Slavic Review”, „International History Review”. Opublikował około dwustu pozycji naukowych, wśród nich dziesięć książek, dotyczących dziejów Europy Środkowo-Wschodniej.

# MEMENTO

## Święto Niepodległości 11. Listopada

1. W Europie na przełomie wieków XIX i XX coraz to bardziej komplikowały się stosunki międzynarodowe. Przewidywano nawet „powszechną wojnę narodów”, o której wcześniej pisał już Adam Mickiewicz. Wystarczył błahy pretekst, aby rozgorzała „wojna powszechna” (I wojna światowa), która wciągnęła dziesiątki tysięcy Polaków do armii trzech mocarstw zaborczych.

2. W 1915 r. – pod naciskiem armii niemieckiej – z ziem polskich wycofały się wojska rosyjskie zabierając z sobą tysiące Polaków i wywożąc dobra kultury i zasoby materialne. Niemiecki gubernator Warszawy zabiegał o przychylność Polaków, aby pozyskać rekruta, ale Józef Piłsudski, stojący na czele I Brygady Legionów odmówił złożenia przysięgi wojskowej i z tej przyczyny legionistów internowano. Pod koniec 1916 r. car Mikołaj II obiecywał utworzenie wolnej Polski (pod rosyjskim protektoratem). Prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson skonkretyzował program ujmujący odrodzenie Polski po zakończeniu wojny powszechnej (Punkt 13 programu dotyczył niepodległego Państwa Polskiego z dostępem do morza)

3. W Rosji rewolucja lutowa 1917 r. obaliła carat; zapoczątkowała przemiany demokratyczne i zadeklarowała odbudowę Polski, ale nie w pełni niezależnej. W październiku 1917 r. władzę w Rosji zdobyli bolszewicy (z Leninem na czele), którzy szermowali sloganami wolności i dobrobytu. Rząd bolszewicki (Rada Komisarzy Ludowych) w styczniu 1918 r. anulowała wszystkie akty rozbiornicze, ale była to deklaracja iluzoryczna. Wojska niemieckie okupowały ziemie Królestwa Polskiego, ziemie białoruskie, tereny nadbałtyckie oraz rozległe ziemie rosyjskie aż po Psków, Witebsk, Kursk, Rostów nad Donem i Krym. Poza tym autorzy tej deklaracji byli przekonani, że rewolucja światowa zapewni im panowanie nad Polską.

4. W takiej to sytuacji 11.listopada 1918 r. w Compiegne we Francji został podpisany z Niemcami rozejm kończący I wojnę światową na zachodzie. Również 11.listopada 1918 r. w Warszawie Rada Regencyjna (grupa autorytetów mających zainicjować wyłonienie polskich władz państwowych) przekazała władzę nad tworzącym się polskim wojskiem Józefowi Piłsudskiemu, którego Niemcy właśnie zwolnili z miejsca internowania.

5. Odradzające się Państwo Polskie nie miało określonych granic na Pomorzu, w Wielkopolsce, na Śląsku, a przede wszystkim na Kresach Wschodnich. Po 120 latach rozbiorów zmieniło się bardzo wiele zwłaszcza na wschodzie, gdzie rozbudziła się świadomość narodowa i nacjonalizm zarówno Ukraińców jak i Litwinów.

6. W czasie, gdy trwały walki o polskie granice, w Paryżu – od 18.stycznia 1919 r. – obradowała konferencja pokojowa, na której polskich interesów bronili: Roman Dmowski i Ignacy Padarewski. Mocarstwa zachodnie (głównie Francja i Anglia) bacznie obserwowały wrzenie na wschodnich rubieżach Polski, bowiem Niemcy – ogarnięte rewolucją we własnym kraju – nie były zdolne do kontrolowania opanowanych przez siebie rozległych terenów na wschodzie, a bolszewicy szykowali się do wzniesienia rewolucji światowej jako kontynuacji powszechnej zawieruchy. Głównodowodzący bolszewickim frontem północnym Michał Tuchaczewski głosił: „Na zachodzie rozstrzygają się losy powszechnej rewolucji, po trupie Polski wiedzie droga do światowego pożaru”

7. Bitwa na przedpolach Warszawy (Bitwa nad Wisłą, Cud nad Wisłą) –w dniu 15.sierpnia 1920 r. – uniemożliwiła bolszewikom połączenie się z rewolucją niemiecką i wzniesienie pożaru w powojennej Europie. Lord d’Abernon, Anglik, nazywał tę bitwę „osiemnastą bitwą decydującą o dziejach świata”, bo Niemcy – doprowadzeni do rozpaczki traktatem wersalskim – wywiesiliby czerwone sztandary i losy Europy mogłyby potoczyć się inaczej.

8. Z chaosu dogasających konfliktów po I wojnie światowej wyłoniła się – na przekór wszystkiemu – wywalczona niepodległość Polski.

### Addenda

Dla szeroko rozumianej Wileńszczyzny ukoronowaniem wielopokoleniowych dążeń i starań stało się wskrzeszenie Wszechnicy Batorego. Wszystko wskazywało już na to, że młode pokolenie swą wiedzą, umiejętnościami i miłością Ojczyzny zagwarantuje mocne fundamenty państwowości i zapewni bezpieczną pozycję Polski wśród mocarzy ówczesnej Europy. Można przypuszczać, że wrogowie, widząc pod koniec 20-lecia międzywojennego coraz to energiczniej rosnącą siłę Polski, przyspieszyli swą napaść. Na wschodnich terenach Polski był więc: dzień 17. września 1939 r., masowe wywózki bydłocymi wagonami dla wyniszczającego rozproszenia Polaków na „niehumanitarnej ziemi”, Katyń... a wreszcie Teheran i Jałta oraz proces moskiewski 16 zdradziecko aresztowanych polskich przywódców, łagry, „zapłuty karzeł reakcji”, sądowe mordy (w majestacie „prawa”) bohaterów Polskiego Państwa Podziemnego...

**Memento!**